

W-N: Nadeszła wojna i w zapale walki ramieniem krwią ociekającym miecz podniosła.

M: Wiesz przecież doskonale, o co mi chodzi. Tak samo jak ty, uważam mundurki za chory pomysł, ale po prostu cholernie drażni mnie róż. Tak samo jak większość, nie jestem ani w pełni tolerancyjny, ani nie jestem pozytywistą i nie mam zamiaru zmieniać wśród ludzi, tudzież u siebie, stereotypu koloru różowego, który swoją drogą nie wziął się z niczego. Przecież nie ma sensu kopać się z koniem. Szkoda tylko, że oni wystawiają ocenę szkole, w której ja jeszcze muszę się trochę pomęczyć. Ale nie tylko o to chodzi, bo renoma i tak jest nadszarpięta - to tylko ją pogorszy. Po prostu jest okropnie młodzieżowo, rzekłbym wręcz, iż czasami gimnazjalnie-różowo. Miałem nadzieje, iż w renomowanym krakowskim liceum nie będę miał styczności z takimi sprawami, że jednak dwójka to nie jest odzieżówka czy fryzjerska. Żałuję, że te ograniczenia, które były kiedyś, dziś można już tylko wspominać. Uwolnili kolory. Puskę Pandory, też kiedyś otwarto.

W-N: Pobożność, cnota leżą krwią zbrzyzgane, ostania z bogiń, Astrea, opuściła ziemię.

Ku chwale Lorda wysłuchał XYZ

Piosenka numeru

Idzie sobie wiosna, słycać świergot ptaka,
Ładna to piosenka, tylko głupia taka.

Oooo idzie wiosna, już jest wiosna GFC
Oooo dłuższe dni, dłuższe dni GFC
Oooo kwiatki rosną, kwiatki rosną GFC
Oooo głupie nie!? GFC

Już przyleciał bociek i w kałuży dłubie,
Mnie to nie przeszkadza, dalej będzie głupiej.
Oooo...

Słońce mroźno świeci, dym się w polu snuje,
Zupełnie bez sensu, ale się rymuje.
Oooo...

Budzi się przyroda, już wesoło wszędzie,
Bać się nie ma czego, refrenu nie będzie.

Rozmarzają rzeki, płynie kra do morza,
Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma.

Oooo...
Stokrotki na polach, już się cieszą dzieci,
Bo dla nich jest wiosna, dla nas refren leci.

Oooo...
Wiosna jest po zimie, w myśl ludowych przysłów,
Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów.

Oooo...
Kończy się piosenka, nie ma śniegu prawie,
Pisać głupie teksty, nawet ja potrafię.

Suchar numeru

"Gdyby kózka nie skakała to by kogutowi głowy nie odcięli"

GŁOS VADERA

www.glosvadera.bee.pl

redakcja@glosvadera.bee.pl

Nr 7 11/2006

Nakład: 400 kopii

Redaktorzy: **XYZ, Inny Człowiek, Snippy i Piekiel Ogarny**

Wydawca: **Don Matteo**

Operator kamery: **Tęczowy Mietek**

Technik dźwięku: **Hieronim**

Nadeszła wiekopomna chwila!!

Tak moi drodzy, nadszedł już czas, gdy ludzie tacy jak My milczeć nie mogą. W całej Polsce otwierane są różne szafy - szafa Lesiaka, szafy IPN, szafa wujka Staszka - Jurka. My nie możemy stać tu gdzie stoimy. Trzeba się ruszyć i otworzyć naszą własną szafę. Szafę cyklistycznego wywiadu-kontrwywiadu, w skrócie Szafę Lorda. W niej znajdujemy same NIEPODWAŻALNE fakty, jak choćby dążenie środowisk cyklistycznych do obalenia samego wielkiego Mnie. Jako przykład mogę podać wybranie swego czasu Karola D. na przewodniczącego szkoły (lecz jego potrafiliśmy nawrócić na jedyną dobrą myśl) czy chociażby wciąż wężące i szukające na nas haków łże-media szkolne (Fama, Jajo, Satyrykon). Nie bójmy się o nich mówić, ponieważ to one kalają Moje dobre imię, spiskując z cyklistami lub same nimi będąc. Lecz My postaramy się, aby ten UKŁAD się nie utrzymał. Wszelkimi dostępnymi środkami będziemy z nim walczyć. Dla nas czarne jest białe, a białe jest czarne, nie na odwrót. Jesteśmy ludźmi pokoju i dialogu, ale gdy zagrożony jestem Ja lub dobra myśl o Mnie, nie ma miejsce na rozmowy czy demokracje, wówczas następuje CZAS WOJNY!!! Więc TERAZ KWA MY!!! Już niedługo ukażemy wszystkie materiały z szafy.

Bestia zwana autobus?

Jak każdego ranka, tak i tamtego, wstałem i udałem się do szkoły. Gdy tylko opuściłem moje przytulne gniazdko, o mało co nie zostałem potrącony przez jakiegoś młodzieńca. Przebiegł on dalej, nie zatrzymując się ani na minutę, a ku mojemu zdziwieniu, po chwili równie szybko i w tym samym kierunku pognało jakieś dziewczę. Chwilę później przebiegł kolejny młodzian i znów kolejna dziewczyna. Zaintrygowało mnie dokąd tak pędzą, podążyłem więc za nimi.

Cała grupa zatrzymała się na przystanku. Po chwili dołączyło do nich jeszcze więcej ludzi. Następnie przyjechał jakiś pojazd. Był długi i kilku-drzwiowy, a korzystając z nabytej dotychczas wiedzy, domyśliłem się, iż jest to autobus. Drzwi się otworzyły. Zaczęło się.

Teoretycznie, pojazd był całkiem zapchany, ale ludzie z dziką furią zaczęli wpychać się do środka. Dzikość dorównywała ich liczbie. Pomyślałem, że jeśli z takim zapałem pchają się do środka, musi się tam ukrywać coś wielce pożądanego, tak więc poszedłem w ich kroki.

Byłem już w środku. Drzwi się zamknęły. Było ciasno i, nie licząc drgającej masy ludzkich ciał, nie było tam nic. Wtedy zrozumiałem. Byłem uwięziony tak jak i reszta ludzi. Wbiegli oni do środka, gnani jakimś ślepym pragnieniem, którego nie rozumieli. Szybko przeanalizowałem całą sytuację. Autobus, jak się okazało ŻYWA i straszliwa bestia, w jakiś sposób ściągnęła tutaj tych wszystkich ludzi. Najprawdopodobniej wydziela on jakąś substancję, która wpływa na ludzką psychikę i tworzy z nich niewolników. Teraz natomiast zamierzał ich pożreć. Gdy tylko autobus popełnił błąd i otworzył paszczę, udało mi się zbiec z tej śmiertelnej pułapki.

Jak później pokazały moje wieloletnie badania, na wydzielinę autobusu szczególnie podatni są studenci, którzy ściągają do autobusów całymi setkami. Ma ona również szczególny wpływ na niektóre grupy starszych ludzi, którzy przed wejściem na pokład wydają się słabi i wiotcy, a tuż po wejściu, z siłą czterestu ludzi, rozpychają się po wolne miejsce. Badania wykazały również inne działania tej substancji na określone grupy ludzi.

Moje dociekania mają się ku końcowi. Wiem już, że istnieje odmiana autobusu - nie mniej groźne tramwaje. Możliwe jest też, iż oba te gatunki pochodzą z innej galaktyki i przybyły na Ziemię, by zniewolić jej mieszkańców. Jestem już blisko odnalezienia sposobu walki z tymi istotami. Co to? Jakby odgłos bębnow w głębinach? A teraz pisk opon? O nie... To oni... Nie mogę uciec... Nadchodzą...

Tekst ten został odnaleziony przy rozjechanych zwłokach Snippiego i Piekielea Ogranego

Słowo na sobotę

"Lepiej wygrać 2-0 niż 1-0"

Rozmowy potoczne.

Absolwent: Jak tam w Sowieckim?

Maturzysta: A co ma być? Zupełnie nowa dyrekcja i zupełnie nowe oblicze.

A: A może jednak?

M: Nie no, zawsze są jakieś zmiany, szkoda tylko, że tak jak zazwyczaj na gorsze, a w tym wypadku na kolorowo.

A: Znaczą się...?

M: To, co słyszysz - zrobiło się strasznie kolorowo. Okropnie kolorowo. Psychodelicznie kolorowo. Pozytywnie kolorowo. Nowy rok drastycznie skolorował szkołę.

A: To widać, że pokolorowali szkołę, ale przecież ubrania miały być schludne i eleganckie, a przede wszystkim nie powinny razić.

M: Tak, są różowo-schludne.

Grzegorz: Siedzimy sobie w nocy i patrzymy na Andromedę. A na niej siedzą zielone ludziki.

Wygnaniec-Nochal: Żeglarz żagle podaje wiatrom, lecz ich jeszcze nie zna.

A: Ale przecież kolor nie świadczy o inteligencji...

M: Wierzysz w to, co mówisz?

A: W zasadzie to nie. Z tego co słyszę, to cieszę się, że opuściłem te gościnne mury.

M: Pieprzony egoista.

A: Nie przesadzasz może? Czy naprawdę jest aż tak ortalionowo-różowo? Chociaż swoją drogą, wy sami sobie skręciliście ten sznur, na którym teraz wisicie.

M: Bez przesady były pewne środowiska, które nie potrzebują sądów a posteriei...

Rotterdamczyk: Jak ty mówisz? Ile razy mam pisać o poprawnej wymowie?

Mówi się a posteriori!

M: ...by a priori wiedzieć co się zdarzy i one od początku były przeciw. Tak to jest, gdy dać zbyt młodym ludziom, za dużo wolności, mimo tego, że cytując Wilka jest to „intelektualna elita Krakowa”.

A: He he he.

G: I patrzą na nas i mówią: „Chono koledzy, tam na Ziemi są gady i płazy”.

W-N: Sosny, które długo stały sobie na wysokich górach, teraz skaczą na nieznanach falach.

M: Widzę, że rozumiesz, o co mi chodzi.

A: A to tylko Ciebie tak drażni czy innych też? Chociaż nie dziwi mnie to.

M: Z tego co wiem to nie, ale zdecydowana większość, jak zazwyczaj, mądra jest po szkodzie, a priori wymieniają na a posteriei.

R: Ehh, przypadek beznadziejny.

G: Idziemy sobie nocą na grzbiecie Siwejki, idziemy, idziemy, nie naśladujemy.

W-N: Tam to chciwa dłoń znalazła i z mroku ziemi wydobyła bogactwo - tę przyczynę wszystkich przyszlących nieszczęść.

A: To co proponujesz? Rok temu wśród pierwszych klas padła propozycja mundurków. Z tego, co słyszałem, w tym roku „nowe” pierwszaki zakupiły sobie klasowo czerwone krawaty i w nich paradują. Czasami się cieszę, że odszedłem, bo jeżeli taka jest tendencja to boję się nowych pierwszaków. Ale wracając, to Ty też tego chcesz?

G: I Trzecią Siwejke już znajdujemy a prowadzący mówi: „Wyjmijcie śpiworki, tu nocujemy”.